

Czysty Aryjczyk, typ nordycki

Canton VENTO 880 DC

Ze względu na szeroko rozumianą estetykę – zarówno wygląd, jak i brzmienie – *Vento 880 DC* wydają się doskonałą propozycją dla klienta szukającego kolumn nowoczesnych, eleganckich, niekłopotliwych. Patrzy się na nie i słucha po prostu z przyjemnością, bez wysiłku i napięcia, bez przekonywania siebie i znajomych, że mimo wszystko...



Na tytułowym zdjęciu zbiorowym testu, na drugim końcu szeregu względem największych w teście Cabasse *Majorca*, stoją najmniejsze – Canton *Vento 880 DC*. I chociaż obok nich znajdują się też bardzo stylowe Chario *Pegasus* i awangardowe Audio System *Mantra 60*, to niemieckie kolumny wydają się najgrabsze, efektowne i jednocześnie bezpieczne, mimo że sam kolor testowanej pary nie będzie wszędzie pasował – ale do wyboru mamy też inne warianty. *Vento 880 DC* są niewielkie, lecz nie śmieszne; proporcjonalne, ale nie banalne; wykonane bardzo starannie, jednak bez nadmiaru ozdóbek – klasa. Reprezentują środkowoeuropejski nurt wzornictwa głośnikowego, którego pewne elementy już znamy, inne są nowe. Znamienne jest gama kolorystyczna, w jakiej pojawiają się wszystkie modele serii *Vento*: czarny, biały, srebrny, a do tego tylko jedna opcja w naturalnej okleinie – wiśniowej; dominuje więc nowoczesny „lifestyle”, monochromatyczność, ozdobiona wszędzie lakierem na wysoki połysk. „Piano black” jest wciąż w modzie, ale błyszczący biały coraz mocniej depte mu po piętach, pojawiając się w ofertach kolejnych producentów – głównie niemieckich. Białemu nie można odmówić elegancji a jednocześnie praktyczności – na takiej powierzchni mniej widać kurz i ślady palców, będące zmartzeniem „piano blacku”. A kto szuka inspirujących konotacji muzycznych, niech weźmie pod uwagę, że fortepian Lennona, na którym grał „Imagine”, też był biały... Ale „biały” pokonają „czarnych” dopiero wtedy, kiedy zmieni się moda na rynku telewizorów – tam też widać już przebłyski białego. Większość klientów tworzy zintegrowane funkcjonalnie i zarazem wizualnie systemy AV. Do nich adresowana jest taka kolorystyka – czarna, biała czy srebrna, a naturalny fornir zostaje zepchnięty na margines. Kolumny w takim wydaniu przestają być „meblem”, dopasowanym do pozostałego wyposażenia domu (lub, co gorsze, do paneli podłogowych...), a stają się urządzeniem – technicznym, ale i dekoracyjnym. Tak jak np. czajnik czy ekspres do kawy... Czy ktoś widział AGD w fornirze lub nie daj boże w winylowej okleinie... a tym bardziej odtwarzacz, wzmacniacz lub telewizor? Na pewno ktoś widział, tylko gdzie i kiedy? Patrząc w ten sposób na popularne kolumny, najczęściej „drewnopodobne”, można je sobie szybko obrzydzić...

Do kolorystyki obudowy *Vento* świetnie pasują membrany samych przetworników – metalowe, ale przecież wcale nie wybrane specjalnie od kątem estetyki; Canton stosuje je od dawna, a taki niewymuszony związek techniki i wzornictwa jest najbardziej wiarygodny. *Vento* nie nabierają jednak zbyt surowego, technicznego charakteru, nie tylko dzięki lakierowaniu na wysoki połysk, ale przede wszystkim na skutek kształtu obudowy, która nie jest prostopadłością.

Tu również Canton prochu nie odkrywa; wygięte boczne ścianki są znane nie od dzisiaj i stosowane już nie tylko w kolumnach bardzo ekskluzywnych – panoszą się też w segmencie niskobudżetowym, dlatego trochę straciły na prestiżu... Wciąż jednak mogą się podobać, a w ramach całej koncepcji *Vento* wyglądają bardzo atrakcyjnie. Nie straciły też swoich walorów akustycznych – lepiej opierają się pokusie generowania fal stojących wewnątrz obudowy, są też sztywniejsze



2-centymetrowe nóżki odsuwają obudowę od cokołu, co ma walor estetyczny, ale jest przede wszystkim koniecznością akustyczną – tędy dmucha bas-refleks.

Wszystkie gładkie aż do krawędzi głównych ścianki nie mają żadnych szczelin i łączeń. Wymaga to dużej precyzji stolarskiej, a potem bezbłędnego lakierowania. Jedyny detal, do którego nie jestem przekonany, to krótkie aluminiowe walce między obudową a cokołem – wyglądają jak klasyczne nóżki popularnego urządzenia AV, trochę za bardzo zwracają uwagę. Wolalbym coś dyskretniejszego, w kolorze całej obudowy. Z kolei inny szczegół – sposób mocowania maskownicy – został przygotowany na miarę nowoczesnego designu i brzmienia; maskownica jest bardzo cienka, więc nie powinna wyraźnie wpływać na promieniowanie przetworników, a punkty jej mocowania ukryto w koszach głośników.

Vento 880 DC nie jest bardzo wysokie, lecz w proporcjach smukłe – na skutek tego, że głośniki (niskotonowe i średniotonowe) mają średnicę tylko 15 cm. Mantra ma jeszcze mniejsze woofery, ale tam mamy już do czynienia ze zupełnym odlotem, natomiast Vento nie szokuje, choć nasuwa kilka pytań. Większość układów dwudrożnych i dwupółdrożnych ma głośniki nisko-średniotonowe o średnicy 18-cm; czy jest sens rozwijać układ do trójdrożnego, gdy niskotonowe mają jeszcze mniejszą średnicę – tylko 15-cm? Może jeden z nich mógłby pełnić rolę nisko-średniotonowego w układzie dwupółdrożnym? Wydaje się, że wszystkie 15-cm głośniki Vento 880 DC są takie same, bez różnicy niskotonowe i średniotonowe. A skoro tak... to wciąż może być jakaś korzyść ze stosowania układu trójdrożnego – odciążenie głośnika przetwarzającego średnie częstotliwości od niskich częstotliwości pozwala zmniejszyć zniekształcenia, jego cewka nie grzeje się tak bardzo, a układ drgający nie pracuje z dużymi amplitudami. Coś za coś – tworzenie układu trójdrożnego wymaga przeprowadzenia charakterystyki przez dodatkową częstotliwość podziału, co rzadko udaje się wykonać bez żadnych skutków ubocznych; komplikowanie układu bez poważnej przyczyny, jaką jest zwykle duża średnica głośników niskotonowych, nie jest rekomendowane początkującym konstruktorom, unika tego również większość profesjonalistów – ale nie w tym teście... Nie martwmy się jednak na zapas.

Poza tym trzeba przyznać, że dzięki układowi trójdrożnemu z parą niskotonowych, nawet przy umiarkowanych wymiarach, Vento 880 DC wygląda na konstrukcję zaawansowaną. Wydaje się, że dwa 15-cm głośniki niskotonowe nie dadzą potężnego basu, jednak... nie martwmy się na zapas.

W Serii Vento największą kolumną jest 890 DC, konstrukcją podobnie skonfigurowana jak 880 DC, ale z 20-cm niskotonowymi i 18-cm średniotonowym; tutaj zastosowanie średniotonowego o takiej samej średnicy jak niskotonowe nie wchodziło już w grę. Z kolei model 870 DC, choć „pozycjonowany” niżej niż 880 DC, ma głośniki 18-cm – ale tylko jeden niskotonowy, tworzący wraz z nisko-średniotonowym układ dwupółdrożny. Jak widać, na tym tle Vento 880 DC z układem trójdrożnym na bazie samych 15-tek przedstawia się najbardziej oryginalnie.

Występujące w symbolach wszystkich modeli wolnostojących (ciekawe, że nie w podstawkowych Vento 820 i 810) „DC” oznacza, iż specjalny filtr górnoprzepustowy zatrzymuje nie tylko prąd stały, tłumi nie tylko częstotliwości subsoniczne (leżące poniżej 20 Hz), ale też te poniżej częstotliwości rezonansowej bas-refleksu – tam gdzie głośniki niskotonowe narażone są na bezproduktywną pracę z bardzo dużymi amplitudami.

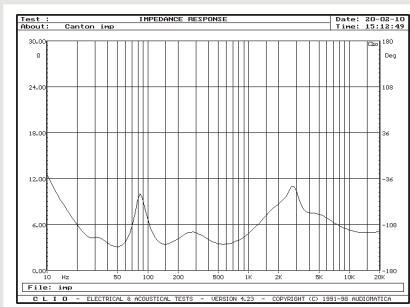
Mimo że wysokość Vento 880 DC nie przekracza 100 cm, sekcję średnio-wysokotonową odwrócono – przetwornik wysokotonowy umieszczono pod średniotonowym, a więc na wysokości ok. 75 cm; choć nie jest to bardzo nisko, to zwykle mamy go trochę wyżej, mniej więcej na wysokości uszu siedzącego słuchacza, czyli 90 cm; bywa inaczej, gdy kolumna jest znacznie niższa lub pojawia się układ d’Appolito, ale to nie ten przypadek; chodzi tu albo o jakiegoś subtelnosci charakterystyk kierunkowych, albo o konsekwencję, gdyż takie odwrócenie mamy we wszystkich wolnostojących konstrukcjach Cantona; niektóre z nich są znacznie wyższe i tam odwrócenie spełnia swoją rolę najlepiej, ponieważ wysokotonowy pojawia się wtedy na optymalnym pułapie, lecz i tu nie jest to problematyczne... i nie martwmy się na zapas.

Podwójne terminale (do bi-wiringu/bi-ampingu) przestają obowiązywać – w tym teście tylko Vento 880 DC jest tak wyposażone.



Ustawienie głośnika średniotonowego na górze uproszczyło konstrukcję wewnętrzną – przegroda wydzielająca mu komorę znajduje się pomiędzy nim a wysokotonowym. Widać więc, że projektant chciał jak największą objętość zarezerwować dla niskotonowych. Gdyby średniotonowy znajdował się niżej, musiałby użyć przegrody ukośnej - co nie byłoby już takie łatwe ze względu na wygięte ścianki boczne – lub złożonej z dwóch elementów. Głośniki niskotonowe mają więc do dyspozycji - w stosunku do swojej wielkości – całkiem spory litraż; tunel układu rezonansowego bas-refleks, podobnie jak w Cabasse, ma wylot na dolnej ścianie; co ciekawe: mimo ok. prawie trzykrotnej różnicy w powierzchni membran, w obydwu konstrukcjach tunel ma taką samą średnicę – 6,5 cm – wydaje się, że bardziej odpowiednią do współdziałania z parą 15-tek. Ale nie martwmy się... o bas Cabasse.

LABORATORIUM *Canton VENTO 880 DC*

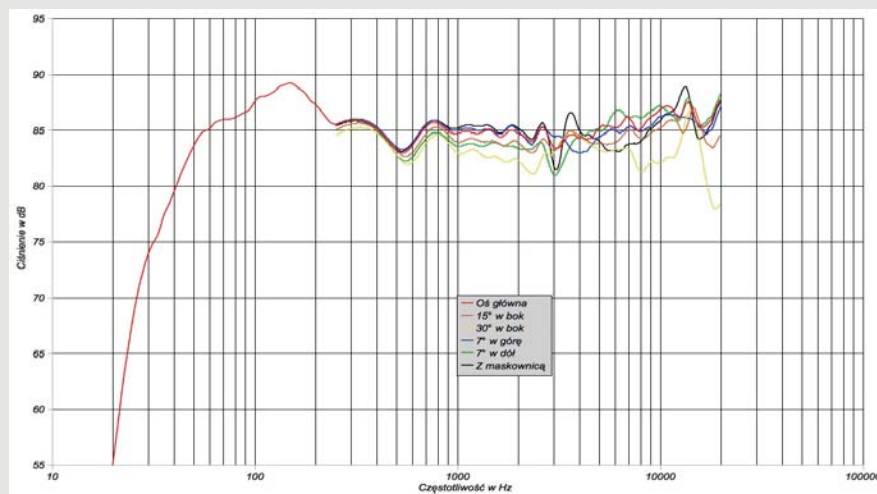


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Moc znamionowa [W]**	140
Wymiary (WxSxG) [cm]	99 x 19,5 x 28
Masa [kg]	23

* parametry zmierzone, ** dane producenta

Dzięki obecności niemieckiego producenta możemy przypomnieć sobie rozpowszechniony między Renem a Odrą sposób przedstawiania impedancji znamionowej: „4...8 omów”. Oczywiście konkretna wartość jest wyznaczalna, mimo że wartość modułu impedancji zmienia się w funkcji częstotliwości, i oczywiście okazuje się, iż wartość znamionowa powinna być określona jako 4 om – na podstawie ok. 3,5-omowego minimum przy 150 Hz. Przy 50 Hz mamy minimum o wartości 3 omów, ale nie będzie ono groźne. Gdyby klienci tak irracjonalnie nie bali się kolumn 4-omowych, producenci nie byłoby zmuszeni do stosowania takich wybiegów czy wręcz fałszerstw; w gruncie rzeczy producenci zachowują się w tej sytuacji rozsądniej... nie szkodząc ani sobie, ani klientom. Ciekawym „momentem” na charakterystyce impedancji jest wzrost ku dolnej granicy mierzzonego pasma, wywołany biernym filtrem górnoprzepustowym; dlatego w symbolu modelu mamy „DC”; jak wi-



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

dać jeszcze przy 30 Hz impedancja ma wartość 4 omów, więc pobór prądu i mocy będzie tu spory, ale poniżej zmniejsza się, nie obciążając głośników niskotonowych dużymi amplitudami.

Bas-refleks dostrojono do 50 Hz, co sygnalizuje zarówno minimum na charakterystyce impedancji, jak też zwiększające się od tego miejsca nachylenie charakterystyki przetwarzania; dalsze zwiększenie stromości zbocza pojawia się przy 30 Hz, gdzie zaczyna działać filtr górnoprzepustowy. Z kolei przy 150 Hz widać podbicie, na które składa się efektywne współdziałanie w tym zakresie głośników niskotonowych i średniotonowego; częstotliwość podziału między obydwojema sekcjami (przecięcie charakterystyk) wypada przy ok. 250 Hz (odrębne pomiary, których tutaj nie pokazujemy). Spadek -6 dB względem średniego poziomu mamy przy niskich 40 Hz, efektywność to 86 dB, znowu tylko o 1,5 dB niżej niż deklaruje producent, ale ponownie wypada zaznaczyć, że w naszym

miarze użyliśmy napięcia 2,83 V, które przy 4 omach oznacza 2W, a nie 1W. Z użytkowego punktu widzenia ważne jest, że efektywność *Vento 880 DC* jest umiarkowana, jednak wcale nie bardziej niż w przypadku większości kolumn w tym teście.


Prawdziwy „tour-de-force” *Vento 880 DC* ma miejsce w zakresie średnio-wysokotonowym; charakterystyka biegnie niemal jak po sznurku, uzyskanie takiej liniowości nie jest ani łatwe, ani przypadkowe; dla konstruktora taki właśnie, mierzalny rezultat jego pracy był najwyraźniej bardzo ważny i stoi on tutaj w sprzeczności z coraz szerzej propagowaną ideą, że „liniowa charakterystyka nic nie oznacza” – bo *Vento 880 DC* „przy okazji” grają nadzwyczaj naturalnie. Zbieżność charakterystyk dla różnych kątów jest bardzo dobra, dopiero na osi 30° widać wyraźniejszą zmianę, analizowanie różnic między pozostałymi nie ma sensu – możemy usiąść niżej lub wyżej, zawsze będzie wyśmienicie.




Rozbudowaną zwrotnicę podzielono na dwie płytki – na jednej są wspólne filtry głośników niskotonowych (nie tylko dolnoprzepustowy, 3. rzędu, ale i górnoprzepustowy – „subsoniczny” 1. rzędu.




Sekcja średnio-wysokotonowa zawiera więcej filtrów i elementów, a wśród nich kosztowne kondensatory Mundorfa w obwodzie wysokotonowego.



Promieniowanie bas-refleksu z dolnej ścianki jest coraz popularniejsze, choć wymaga pewnego skomplikowania konstrukcji (odsuniętego cokołu lub przynajmniej obowiązkowo bardzo wysokich nóżek). Rozwiązanie takie eliminuje bas-refleks ze ścianki przedniej - gdzie często nie wygląda najładniej, z tylnej - gdzie boi się go wielu użytkowników, przysuwających kolumny blisko ściany, wreszcie ułatwia instalowanie długiego tunelu. Według coraz większej liczby firm, proponujących taki układ, zapewnia on najlepsze warunki promieniowania basu, który staje się najmniej zależny od ustawienia, bowiem bliskość podłoża (cokołu) jest ustalona, a dalej ciśnienie rozchodzi się we wszystkich kierunkach.



Głośniki niskotonowe i średniotonowy również z tyłu nie zdradzają żadnych różnic konstrukcyjnych; dobrze „wyważony” 15-cm głośnik może z powodzeniem pełnić różne funkcje.



Głośniki Vento nie imponują ani wielkością, ani solidnością koszy - wykonanych z tworzywa, a nie z metali lekkich. Ale nie martwmy się na zapas...



R E K L A M A

ODSŁUCH

W tym cyklu z niemieckimi kolumnami spotykaliśmy się już w pierwszym odcinku, w numerze styczniowym – były to Heco *Celan 501*, które pokazały profil daleki od stereotypu „niemieckiego brzmienia”, wolny od ostrości czy choćby rozjaśnienia, nie brakowało im jednak basu, a i ten był szczególny, nienadmuchany, lecz dynamiczny, żyłasty, konkretny. Wspominam *Celany* nie po to, by je ponownie chwalić, ale żeby je zestawić z *Cantonami*, z którymi łączy je i dzieli bardzo wiele. Obydwaj niemieccy konstruktorzy mają podobne priorytety, zgadzają się w generaliach, także wedle bardzo podobnego schematu stroją swoje kolumny – mają być przede wszystkim zrównoważone i spójne w zakresie średnio-wysokotonowym, płynnie przechodzić w mocno podany zakres niskich częstotliwości. W ten sposób można równie dobrze opisać *Celany* oraz *Vento*... i żadne z pozostałych kolumn, przynajmniej w tym teście. Jednocześnie na tym podobieństwie, choć dotyczą spraw ważnych, już się kończą. To, co różni obydwie modele, też nie jest blade, mimo że rodzi już niepewność, w jakim stopniu zależy od intencji konstruktora, a w jakim od technologii określonej przez tradycję i politykę firmy; rzecz w tym, że Heco i Canton posługują się zupełnie innymi materiałami – Heco to celuloza i kopułki tekstylne, Canton – wszędzie membrany metalowe. Wszystko jasne? Heco brzmi naturalnie i aksamitnie, a Canton agresywnie i metalicznie? Zależy który Canton, ale *Vento 880 DC* – ani trochę. Zresztą ten przypadek nie jest ewenementem, bo podobną sytuację – i to już od dawna – mamy w firmie Monitor Audio stosującej membrany metalowe, która nie raz przedstawiła brzmienie ciepłe i okrągłe. Tego można się było spodziewać i po *Vento*. Zresztą nie są one w takim stylu ekstremalne, to raczej tylko lekki i miły dla ucha przechyl, wciąż w granicach dobrego zrównoważenia. Mimo to szczególnie wartościowe jest, że *Vento*, nie zmierzając ku wyostrzeniu, działają bardzo precyzyjnie, z wysoką rozdzielczością, którą wiele innych kolumn tylko symuluje za pomocą rozjaśnienia i utwardzenia; *Vento* grają miękko i jednocześnie selektywnie, wyśmienicie różnicując to, co powinno zostać sklejone, od tego, co ma być separowane; mamy tu naturalność wyższej próby, najprawdopodobniej związaną z niskim poziomem zniekształceń nieliniowych, zwłaszcza nieparzystych. Niewymuszona, pozbawiona napięcia klarowność – ani trochę zimnej sterylności i mechaniczności – zostaje wzbogacona elementem, który przynosi ciepło i jest dużą niespodzianką w kolumnach tej wielkości; przypomnijmy, że niskie tony przetwarzają tu dwa 15-cm głośniki – to raczej ograniczony arsenał, a jednak okazuje się być zdolny do wygenerowania pięknego basu. Potężniejsze *Cabasse* i *Dynaudio* mogą zagrać głośniejsze, lecz możliwości *Cantonów* też nie kończą się za rogami, a przy



Kopułka aluminiowo-manganowa jest osłonięta siateczką – głównie z powodów praktycznych, a nie akustycznych. Zabezpiecza ona przed mechanicznymi uszkodzeniami... najczęściej w sklepach. Nie moje? To palec mu w... kopułkę.

cichym i „normalnym” słuchaniu niskie tony są wyraźne, nasyczone, „kształtne” – nie brak im dynamiki i kontroli, ale ich naturalność i uroda wiążą się głównie z plastycznością i wrażeniem niskiego zejścia; potrafią też oddać niuansy. Zwykle słabo kontrolowanym niskim pomrukem przeciwstawia się umiejętność dynamicznego uderzenia, a tutaj mamy jeszcze coś innego – delikatność, która nie jest słabością. Ten bas nie przesuwa ścian, ale pod względem muzycznym jest wyjątkowo uzdolniony; ogrzewa brzmienie nie tylko swoją aktywnością, lecz też spójnością ze środkiem pasma. Dźwięk – ciepły, gęsty, soczysty, a przy tym dźwięczny (zestaw podobny

jak w wielu konstrukcjach Monitor Audio), a góra pasma – szczególnie atrakcyjna, bo nie ukrywa swojej metaliczności, ale robi z niej najlepszy użytek – wysokie nie dzwonią, nie kłują, nie robią niczego przykrego, nie są ani podkoloryzowane i nazbyt błyszczące, ani też nudne i monotonne. Demonstrują bardzo dobrą rozdzielczość, lecz nie zajmują się tylko okruciami muzyki; wypełnienie pozwala im pięknie zagrać blachy, a precyzja różnicować je i separować – zawsze dla ucha naturalnie i zarówno przyjemnie. Scena nie jest wielka ani przesunięta ku słuchaczowi, za to źródła są bardzo stabilne i już namalowane, a nie zarysowane; o wybitnych umiejętnościach świadczą wyrafinowane pogłosy biegnące w głąb sceny, podczas gdy źródła pierwszego planu wcale nie są wycofywane. Całe brzmienie, chociaż dalekie od ulepiania w papkę, jest świetnie poukładane, ma wewnętrzne spoiwo, koherencję i puls.

Canton nie jest bohaterem forów dyskusyjnych, nie jest też pierwszym wyborem wielbicieli kultowych a zarazem niszowych marek, bo od dawna występuje na szerokim rynku. Kojarzenie go jednak z „masówką”, zwłaszcza z dawnymi grzechami „niemieckiego brzmienia”, byłoby nie tylko krzywdzące, ale i głupie – żeby się o tym przekonać, wystarczy posłuchać *Vento 880 DC*. W tym teście to kolumny najbardziej kulturalne, wręcz najbliższe formule „angielskiego brzmienia”, lecz bez jego ograniczeń w rozdzielczości.

Aluminiowa membrana połączona jest z gumowym, ale spłaszczonym resorem. Canton stosuje to rozwiązanie zarówno w głośnikach niskotonowych, jak i średniotonowych.



VENTO 880 DC

Cena (para)[zł]
Dystrybutor

10 000
HORN DISTRIBUTION
www.canton.ce

Wykonanie

Umiarkowanej wielkości, nowoczesna kolumna trójdrożna z niedużymi przetwornikami, luksusowe wykonanie – cztery wersje kolorystyczne na wysoki połysk.

Parametry

Doskonałe wyrównanie zakresu średnio-wysokotonowego wraz ze stabilnością na różnych osiach, tylko lekko wzmocniony i dobrze rozciągnięty bas – mimo filtrowania subsonicznego. Umiarkowana efektywność (86 dB) przy 4 omach.

Brzmienie

Spójne, ciepłe, zarazem przejrzyste i dokładne. Przyjemne i wyrafinowane, tylko bez wielkiej dynamiki i najniższego basu.